

Sygn. akt **II AKa 23/16**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 marca 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Janusz Jaromin (spr.)
Sędziowie:	SA Andrzej Olszewski SA Bogumiła Metecka-Draus
Protokolant:	sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale prokuratora Marzeny Paterek

po rozpoznaniu w dniu 17 marca 2016 r. sprawy

M. B.

oskarżonego z art. 280 § 2 k.k. w z w z art. 64 § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 13 listopada 2015 r., sygn. akt III K 120/15

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. wydatkami za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

Bogumiła Metecka-Draus Janusz Jaromin Andrzej Olszewski

Sygn. akt II AKa 23/16

UZASADNIENIE

M. B. został oskarżony o to, że:

w dniu 9 stycznia 2015 r. w S. działając wspólnie i w porozumieniu z inną nieustaloną osobą, dokonał rozboju na A. D. w ten sposób, że doprowadził w/w do stanu bezbronności grożąc mu niebezpiecznym narzędziem w postaci noża, a następnie dokonał zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 3900 zł zgromadzonych w salonie (...) na Osiedlu(...) (...), przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności, będąc uprzednio karany wyrokiem Sądu Rejonowego w Stargardzie Szczecińskim z dnia 16.06.2009r., sygn. akt II K 85/09 za czyn z art. 280 § 1 kk na karę 2 lat pozbawienia wolności, którą odbywał w okresie od 11.06.2010r. do 01.03.2011r. tj. o czyn z art. 280 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk.

Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 13 listopada 2015 r., sygn. akt III K 120/15 uniewinnił oskarżonego M. B. od popełnienia zarzuczonego mu czynu

Apelację od wyroku wniósł Zastępca Prokuratora Rejonowego w Stargardzie Szczecińskim, który wydanemu wyrokowi zarzucił: „obrazę przepisów postępowania, jaka miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 7 kpk wyrażającą się w dokonaniu dowolnej, a nie swobodnej oceny zebranych w sprawie dowodów poprzez przyznanie waloru wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonego, w których wycofał się z rozpoznania oskarżonego jako sprawcy popełnionego na jego szkodę przestępstwa bez należytego odniesienia się do motywów takiego postąpienia przez A. D. i zaaprobowanie wyjaśnień oskarżonego popartych przez zeznania członków jego rodziny, mimo iż zwłaszcza w odniesieniu do matki sprawcy nie były one konsekwentne i budziły wątpliwości, a nadto kompletne zmarginalizowanie istotnych dla sprawy zeznań świadków Z. K. i M. P., podczas gdy analiza tych dowód oparta o zasadę wyrażoną w art. 7 kpk winna prowadzić do odmiennego wniosku wskazującego na sprawstwo M. B. w zakresie zarzuczonego mu czynu.”

Tak podnosząc, apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu III Wydziałowi Karnemu w Szczecinie do ponownego rozpoznania.

Odpowiedź na apelację złożyła obrońca oskarżonego M. B., wnosząc jednocześnie o jej nieuwzględnienie.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja prokuratora nie zasługuje na uwzględnienie.

Ocena zaskarżonego wyroku dokonana przez Sąd Apelacyjny prowadzi do odmiennych wniosków, niż te, wyartykułowane przez apelującego. Nie sposób zgodzić się ze stanowiskiem prokuratora, jakoby Sąd Okręgowy naruszył zasadę swobodnej oceny dowodów.

W wyczerpującym uzasadnieniu pisemnym wyroku, sporządzonym – co należy podkreślić - starannie i z dbałością o uwzględnienie i szczegółową analizę wszelkich istotnych faktów w sprawie, sąd rozstrzygający poddał wszechstronnej analizie logicznej zebrane dowody, w sposób w pełni przekonywający oraz zgodny ze wskazaniami wiedzy i życiowego doświadczenia, przedstawiając, na jakich przesłankach faktycznych i prawnych oparł swoje własne przekonanie odnośnie wiarygodności tych dowodów, które włączył do faktycznej podstawy wyroku i dlatego nie dał wiary pozostałym dowodom. Wnioski ocenne sądu rozstrzygającego wyprowadzone zostały z całokształtu okoliczności ujawnionych podczas przewodu sądowego (art. 410 k.p.k.), zgodnie z dyrektywami prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.) i bezstronności (art. 4 k.p.k.); a tym samym nie wykraczają one poza granice ocen zakreślonych dyspozycją art. 7 k.p.k.

Zgodnie z utrwalonymi poglądami doktryny i orzecznictwa ustalenia faktyczne dokonane przez sąd meriti w toku rozprawy głównej mogą być skutecznie zakwestionowane, a ich poprawność zdyskwalifikowana, wtedy dopiero, gdyby w procesie dochodzenia do nich sąd orzekający uchybił dyrektywom art. 7 k.p.k., pominął istotne w sprawie dowody, lub oparł się na dowodach na rozprawie nieujawnionych, sporządził uzasadnienie niezrozumiałe, nadmiernie lapidarne, wewnętrznie sprzeczne, bądź sprzeczne z regułami logicznego rozumowania, wyłączające możliwość merytorycznej oceny kontrolnoodwoławczej.

Zarzut przy tym obraży przepisu art. 7 k.p.k. i w związku z tym dokonania błędnych ustaleń faktycznych może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykaże, że sąd orzekający - oceniając dowody - naruszy zasady logicznego rozumowania, nie uwzględni przy ich ocenie wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Ocena dowodów dokonana z zachowaniem wymienionych kryteriów pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k., gdy nadto sąd nie orzeknie, z obrazą art. 410 k.p.k. i art. 424 § 2 k.p.k. oraz nie uchybi dyrektywie art. 5 § 2 k.p.k. Tego rodzaju uchybień, tak w procesie dokonywania ustaleń faktycznych, jak też w odniesieniu do uzasadnienia wyroku sądu pierwszej instancji, Sąd Odwoławczy - jak wyżej wskazano - nie stwierdził i ich istnienia w żadnym stopniu nie uwiarygodnił apelujący.

Wbrew temu co wynika z apelacji dowody, które podlegały weryfikacji Sądu Okręgowego, ocenione zostały zgodnie z regułami swobody określonymi w art. 7 k.p.k., a swoje w tym względzie stanowisko sąd meriti w sposób należyty

umotywowwał w pisemnym uzasadnieniu wyroku. Zważyć przy tym należy, iż ustawa procesowa nie daje podstaw do preferowania lub dyskwalifikowania dowodów z punktu widzenia interesów stron; o wartości dowodu decyduje jego treść, to jest wewnętrzna spójność, oraz wynik konfrontacji z treścią innych dowodów zebranych w sprawie. Istotne także jest, by - tak jak w przedmiotowej sprawie uczynił, to sąd pierwszej instancji - stanowisko takie zostało należycie i przekonująco uzasadnione, a ocena ta była wszechstronna i wnikliwa.

Odmierna ocena dowodów, niekorzystna dla oskarżonego, jest naturalnie prawem apelującego. Nie wynika z niej jednak samo przez się, by ocena dokonana w sprawie przez sąd pierwszej instancji procedujący w sprawie charakteryzowała się dowolnością. „Nie istnieje żadna reguła dowodowa, która uzasadniałaby pogląd, że zeznania określonego świadka lub wyjaśnienia oskarżonego nie mogą stanowić samodzielnej podstawy ustaleń faktycznych” (tak: SA w Warszawie w post. z dnia 16 września 2015 r., sygn. akt II AKa 233/15, LEX nr 1814942). Równość wobec prawa, stanowiąca podstawę wszelkiej sprawiedliwości wymaga, aby zasady postępowania dowodowego były stosowane bez względu na to kto in concreto na tym korzysta, a kto traci.

Sąd orzekający ma prawo, a nawet obowiązek, oceniania wszystkich dowodów przeprowadzonych w sprawie. Wymóg, aby podstawę wyroku stanowił całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej (art. 410 k.p.k.), oznacza konieczność znajdowania się w polu uwagi sądu w chwili rozstrzygnięcia wszystkich okoliczności. Nie chodzi zaś o to, aby orzeczenie zapadło na podstawie wykluczających się dowodów, bo jest to oczywiście niemożliwe. Sąd ma prawo oprzeć się na jednych dowodach, a pominąć inne, jeśli ich treść jest rozbieżna. W takiej sytuacji istota rozstrzygnięcia polega na daniu priorytetu niektórym dowodom. Obowiązkiem sądu jest wówczas wskazanie, dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.).

Z obowiązku tego, co podniesiono już na wstępie rozważań, Sąd Okręgowy wywiązał się należycie. Wnikliwie bowiem analizował wszystkie wyjaśnienia oskarżonego M. B., zeznania świadków, w tym wręcz drobiazgowo pokrzywdzonego A. D. oraz logicznie wykazał, które i dlaczego oraz w jakim zakresie są wiarygodne. Ocenę tę przeprowadzono z poszanowaniem zasady obiektywizmu, na podstawie wszechstronnej analizy całokształtu materiału dowodowego. Nie wykazuje ona błędów natury faktycznej (niezgodności z treścią dowodów), czy logicznej (błędności rozumowania i wnioskowania) i jest zgodna ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a więc w sposób odpowiadający zasadzie swobodnej oceny dowodów określonej w art. 7 k.p.k.

Odpowiadając bardziej szczegółowo na zarzuty apelacji prokuratora i w pierwszej kolejności ustosunkowując się zatem do zeznań świadków I. B., M. K. i R. B., to jakkolwiek faktycznie, wskazani są osobami najbliższymi dla oskarżonego – rodzice i konkubina M. B., to nie oznacza to, iż z tego powodu należy odmówić im wiarygodności. Jak trafnie wskazał sąd rozstrzygający dokonując ich oceny, miał w polu widzenia relacje rodzinne wskazanych i to, że byli oni z pewnością żywo zainteresowani korzystnym dla oskarżonego rozstrzygnięciem, to równocześnie, co trafnie podkreślił, treść ich zeznań była zgodna, spójna przy jednoczesnym braku okoliczności, które dawałyby podstawę do ich podważenia, czy odmiennej oceny. Wskazać także należy, iż zeznania te korespondują z innymi dowodami zebranymi w sprawie, których logiczny ciąg słusznie doprowadził sąd rozstrzygający do stanowiska zaprezentowanego w skarżonym wyroku.

Przede wszystkim zważyć należy, iż I. B. wbrew stanowisku apelującego była konsekwentna już od etapu postępowania przygotowawczego, co do obecności oskarżonego w dniu 9 stycznia 2015 r. w domu cyt. „syn 9 stycznia 2015 r. na pewno był w domu” (k- 33 verte). Stanowisko to podtrzymała także w toku rozprawy cyt. „ja wiem, że w ogóle 9 stycznia nie wychodził z domu, bo mój mąż miał iść do lekarza, do ortopedy w godzinach wieczornych.” Jednocześnie odnosząc się do argumentacji apelującego, iż świadek mogła nie słyszeć kiedy oskarżony wychodzi z domu, to w toku rozprawy I. B. podała istotną okoliczność, która to twierdzenie podważa, a mianowicie, iż cyt. „Gdyby ktoś wychodził z mieszkania, to ja bym to słyszała. Ja mam bardzo lekki sen” (k- 520). Rzeczywiście, matka oskarżonego składając zeznania w dniu 7 stycznia 2015 r., na policji do innej sprawy ((...)) wskazała, a co słusznie podnosi prokurator, iż cyt. „Syn przebywa w domu, ale często noce spędza gdzieś indziej. Nie wiem gdzie może przebywać” i dalej „Po raz ostatni w domu był wczoraj. On z reguły wychodzi wcześniej rano” (k- 100), to zważyć należy, iż treść tych zeznań w żadnym razie nie podważa wiarygodności tych złożonych w dniu 16 czy 26 lutego 2015 r. Po pierwsze, zeznania te dotyczyły okresu przed napadem w styczniu 2015 r., a przede wszystkim przed wizytą świadka na policji, w związku ze składaniem zeznań

w niniejszej sprawie. Przypomnieć należy, iż M. B. był sprawcą napadu na salon gier w październiku 2014 r. i miał wiedzę o kierowanych do niego awizach w tej sprawie, na które to przecież nie stawiał się cyt. „Po tym zdarzeniu nie odbierałem korespondencji kierowanej do mnie, ponieważ wiedziałem, że ta korespondencja może dotyczyć sprawy związanej z kradzieżą kasetki” (k - 519 verte). Logicznym jest zatem, iż zwyczajnie zaczął się obawiać wychodzenia z domu, zmieniając swoje zachowanie, o którym I. B. mówiła na policji w trakcie owego przesłuchania w styczniu 2015 r., zwłaszcza gdy jak sama świadek zeznała cyt. „...nastraszyłam go...” (k- 61 verte). „Kiedy wróciłam z komendy, to było 7 stycznia 2015 r. powiedziałam synowi, że musi stawić się na komendę. Syn się bardzo zdenerwował.” Nadto świadek wskazała, iż syn obawiał się wychodzenia z domu, co w jej ocenie wiązało się z faktem, iż otrzymywał wezwania na policję. „I syn miał wezwanie na 9 stycznia na komendę na 10, na które się nie stawił więc tym bardziej bałby się wyjść z domu” (k- 33 verte). Od tego dnia, na co wskazują przedmiotowe zeznania, a nie jak podaje prokurator od grudnia 2014 r., oskarżony nie wychodził praktycznie z domu, jeżeli już to czynił, to na krótko z dzieckiem na sanki, nie wychodził przy tym na dłużej (k- 520 verte). Równocześnie zeznania świadka I. B., co do tego, iż oskarżony nie przychodził do salonu gier, korespondują z tymi, które to złożył pokrzywdzony A. D. podając przecież, że nie widział oskarżonego w salonie po zdarzeniu z kasetką, które to miało miejsce w październiku 2014 r., aż do czasu okazania w lutym 2015 r. (k- 564 verte).

Jednocześnie nie można uznać, jak czyni to apelujący, iż świadek I. B. stwierdzając, że w dniu kiedy doszło do inkryminowanego zdarzenia poszła spać, jak zwykle koło godz. 23 i nie widziała konkubiny, neguje zeznania M. K., że była w domu przed godz. 22, ani zeznań męża w zakresie powrotu do domu wskazanej, co według niego miało mieć miejsce około godz. 22, a tym samym o braku ich wiarygodności. Zważyć należy, iż mieszkanie zajmowane przez oskarżonego z rodzicami składa się z trzech pokoi, z których dwa zajmuje właśnie oskarżony wraz z konkubiną, trzeci jego rodzice. To, że świadek I. B. nie widziała przed położeniem się spać konkubiny nie oznacza, że ta nie wróciła do domu o wskazanej porze, skoro rodzina zajmowała odrębne pokoje. Przecież mogło się zdarzyć tak, a nie ma żadnego dowodu, aby to zanegować, że M. K. przyszła do domu w czasie kiedy świadek była np. w łazience i nie widziała wchodzącej, a ta potem nie wychodziła z pokoju, skoro oskarżony jak zawsze miał czekać na nią z kolacją. Mogło być i tak, że świadek poszła spać wcześniej tj. zanim konkubina wróciła i mimo lekkiego snu, o którym zeznawała, zwyczajnie jej powrotu nie słyszała.

Przechodząc do zeznań świadka M. K., konkubiny oskarżonego M. B., to również i im nie można odmówić wiarygodności czego domaga się prokurator. Apelujący stara się podważyć treść jej zeznań wskazując, iż podany przez nią tytuł filmu (...) nie pokrywa się z programem telewizyjnym, to nie zauważa jednocześnie, tego że świadek podała, iż nie pamięta tytułu i mógł być to ten film, albo inny przy czym równocześnie wskazała, iż filmy oglądane były na laptopie i telewizorze. Takie stwierdzenie nie oznacza, że jej zeznania są przyjęte na poczet uprawdopodobnienia wyjaśnień oskarżonego. Pamiętać należy, iż świadek nie była pewne tytułu od samego początku, poza tym wskazywała na to, iż film mógł być oglądany albo na komputerze albo na telewizorze. Nadto, od zdarzenia do czasu przesłuchania upłynął jakiś czas, zatem pewne szczegóły, w tym zwłaszcza tytułu oglądanego filmu, mogły się zatrzeć w jej pamięci. Również zeznaniom w kwestii bluzy, która miała zagać, nie sposób odmówić wiarygodności. Świadek zeznała, iż wie, że taką samą bluzę posiadało kilka osób w S.. Powyższe zostało potwierdzone w zeznaniach świadka T. O., który wprost wskazał, iż cyt. „Mieliśmy z M. B. dwie takie same bluzy, kupiliśmy je od znajomego z osiedla. Bluzy te były z Niemiec. Były to bluzy pomarańczowe, z kapturem, wciągane przez głowę. Kaptur również był pomarańczowy.” (k- 599).

Przechodząc w dalszej kolejności do zeznań pokrzywdzonego, które to sąd meriti uczynił podstawą rozstrzygnięcia to na wstępie zauważyć należy, iż A. D. znał oskarżonego M. B., czego zresztą nie ukrywał w żaden sposób. Jak podał do protokołu okazania w dniu 13 lutego 2015 r. – znał go z racji tego, że ten przychodził do salonu gier, co więcej znał go z nazwiska – B., przy czym podał, iż przychodził do salonu do czasu kiedy ukradł kasetkę z pieniędzmi. Fakt ten zresztą potwierdza sam oskarżony, który wskazał wprost cyt. „Miałem jedno zdarzenie, za które odbywam już karę. Od chwili tego zdarzenia w ogóle w tym salonie nie bywałem” i dalej cyt. „Ja w tym salonie nie byłem od października 2014 r. tj. od chwili kiedy ukradłem z salonu tę kasetkę” (k-518 verte). Zatem, nie miałyby żadnych wątpliwości, aby zidentyfikować go jako sprawcę, a przecież zaraz po zdarzeniu wprost wskazał, iż nie wie kto dokonał napadu, nie był w stanie podać rysopisu sprawców interweniującym wówczas na miejscu funkcjonariuszom policji A. R., A. S. (k- 568 verte,

569 verte). W tym miejscu, odnosząc się do zeznań świadka Z. K., które to sąd rozstrzygający uznał za wiarygodne, aczkolwiek nieistotne dla sprawy, a któremu to pokrzywdzony rzekomo miał podać, że wie kto jest sprawcą napadu, to przede wszystkim A. D. w swoich zeznaniach nie mówi nic na ten temat, zaś po napadzie zadzwonił do swojego szefa, a następnie na policję. Jednocześnie, w opozycji do argumentacji prokuratora w tym zakresie podnieść należy, iż pokrzywdzony pracował w salonie przez cztery dni w kwietniu 2014 r., kiedy to poszedł na zwolnienie, a potem następnie nieprzerwanie od czerwca 2014 r. do stycznia 2015 r., a więc również w czasie kiedy oskarżony dokonał napadu na salon, natomiast wiedzę o tym zdarzeniu miał, ale właśnie ze słyszenia cyt. „Mi kolega powiedział wcześniej, że oskarżony na jego zmianie zabrał z lokalu kasetkę z pieniędzmi” (k- 564 verte). Równocześnie analiza zeznań Z. K. prowadzi do wniosku, że zdarzenie, o którym świadek ów zeznawał to zdarzenie z października 2014 r.

Faktycznie, po okazaniu w dniu 13 lutego 2015 r. pokrzywdzony w trakcie przesłuchania w prokuraturze wskazał, że sprawcą rozboju jest oskarżony, co podtrzymał następnie w trakcie przesłuchania po okazaniu w dniu 16 lutego 2015 r., to równocześnie zważyć należy na treść zeznań pokrzywdzonego z dnia 21 maja 2015 r. w których to podał istotną dla sprawy okoliczność, a która podważa stanowisko apelującego o rzekomą obawę pokrzywdzonego przed oskarżonym, a która to okoliczność miała następnie wpływ na jego wcześniejsze zeznania. Mianowicie chodziło tutaj o to, iż po okazaniu w dniu 13 lutego 2015 r. rzeczywiście w rozmowie z policjantem przeprowadzającym czynności pokrzywdzony podał, że się boi, ale chodziło mu nie o osobę sprawcy, ale o sam fakt pozostawiania w takiej sytuacji po raz pierwszy. W toku rozprawy A. D. podał, iż był zdenerwowany, ponieważ pierwszy raz był w takiej sytuacji (k-564). Równocześnie zważyć należy, iż oskarżony w swoich wyjaśnieniach wskazał, iż zna pokrzywdzonego, ale nie był to jego kolega, a poza tym nie było między nimi żadnego konfliktu, nie utrzymywali ze sobą kontaktów towarzyskich (k 518 verte, 519). Nie mniej jednak, pokrzywdzony chociaż rozstrzęsiony, to jak to wynika z zeznań interweniujących policjantów nie wskazywał, że boi się, w tym właśnie oskarżonego (k-569 verte). Istotnym jest także i to - a co nie pozostaje bez wpływu na postawę tego świadka, a w szczególności na treść składanych następnie przez niego zeznań, konkretnie tych z dnia 13 lutego 2015 r., a następnie 16 lutego 2015 r. - że po czynności okazania i rozmowie na korytarzu, został zabrany przez policjanta do innego pokoju, gdzie w obecności innych funkcjonariuszy rozmawiano z nim i wówczas wskazano mu, wręcz zasugerowano, iż policja ma jeszcze jednego świadka przedmiotowego zdarzenia. Okoliczność ta, a co pokrzywdzony podał w trakcie postępowania przed sądem meriti - wpłynęła na jego zeznania w prokuraturze tego dnia, a także w dniu 16 lutego 2015 r. To, że na pokrzywdzonego faktycznie był wywierany pewnego rodzaju nacisk potwierdzają wprost zeznania świadka T. S., a co trafnie wskazał sąd meriti cyt. „Ta rozmowa dotyczyła głównie tego aby jakoś wpłynąć na pokrzywdzonego aby on zeznawał na temat sprawcy. Policjanci usiłowali wpłynąć na pokrzywdzonego aby go przekonać do składania zeznań mówiąc jedynie, że pojedzie do pani prokurator i złożyły zeznania” (k- 595). W konsekwencji słusznie sąd pierwszej instancji dał wiarę zeznaniom słuchanych w sprawie funkcjonariuszy policji przeprowadzających z pokrzywdzonym czynności, jedynie w ograniczonym zakresie (k- 631 verte, karta 10 uzasadnienia). Równocześnie w toku postępowania przed sądem pierwszej instancji pokrzywdzony podtrzymał swoje stanowisko wyjaśniając dlaczego doszło do zmiany jego zeznań wskazując wprost, iż nastąpiło to na skutek sugestii ze strony policji. Cyt. „Policjanci przekonywali mnie w pewien sposób, sugerowali abym wskazał konkretną osobę. Mówili, że M. B. jest recydywistą” i dalej „Nadto jeden z policjantów mówił, że jak zna oskarżonego, to na pewno to musiał zrobić oskarżony” i dalej „Ja przed prokuratorem zeznałem, że sprawcą był B. ponieważ policjanci mi tak sugerowali” (k-566), a także „Zeznałem, że rozpoznałem sprawcę na okazaniu, bo policja mnie w tym utwierdziła” (k- 566 verte), i dalej cyt. „Po chwili ten policjant wrócił do mnie i powiedział, że oni wiedzą, że to zrobił oskarżony, że mają świadka i po chwili zabrał mnie do pokoju, aby nie rozmawiać na korytarzu. W tym pokoju byli kolejni policjanci, którzy mówili, że mają świadków, mają inne dowody na sprawstwo oskarżonego” (k- 568). Istotnym dla sprawy pozostaje w tym kontekście i to, iż pokrzywdzony nie był pewny, co do osoby sprawcy w stu procentach od samego początku. Cyt. „Przez cały etap postępowania przygotowawczego ja nie miałem pewności, że oskarżony był sprawcą tego napadu” (k- 564) i dalej „Na dzień dzisiejszy nie mogę kategorycznie stwierdzić, że oskarżony był sprawcą napadu, jak również, kategorycznie nie mogę zaprzeczyć, że sprawcą napadu nie był oskarżony” (k- 565 verte).

Równocześnie wątpliwości co do osoby sprawcy A. D. i co trafnie zważył sąd rozstrzygający pokrzywdzony sygnalizował także w rozmowie ze świadkiem B. R.. Przy czym wbrew apelującemu, przedmiotowe wątpliwości nie wynikały z

wskazywanych przez tego świadka faktów, skoro jak wskazano powyżej, ich podłoże było zgoła odmienne, a same wątpliwości - co istotne pokrzywdzony miał już wcześniej, praktycznie od samego początku zdarzenia.

Nie można podzielić także stanowiska prokuratora i w tym zakresie, że zeznania M. P. miały istotne znaczenie dla sprawy, podobnie jak i te złożone przez T. O..

Analiza treści zeznań M. P. w ocenie Sądu Odwoławczego podobnie, jak i sądu pierwszej instancji w żadnym razie nie daje podstaw, jak to czyni prokurator do przyjęcia, że w swoich zeznaniach odnosił się on do zdarzenia ze stycznia 2015 r., a nie października 2014 r., których to sprawcą jak wiadomo rzeczywiście był oskarżony, ale to nie jest istotą tej sprawy. Nie wynika to z nich w żaden sposób. M. P. podczas przesłuchania w dniu 13 lutego 2015 r. wskazał, iż cyt. „(...) powiedział mi wtedy jak wracaliśmy samochodem po tym jak napadał na tego pracownika salonu gier, że będzie to na (...), to, że (...) już raz napadał na pracownika tego salonu gier, w bloku B1 na osiedlu w S.” (k- 72). Powyższe wskazał także w trakcie przesłuchania w dniu 14 lutego 2015 r. „(...) dodał, że na pewno pójdzie to na (...) bo on już wcześniej zrobił napad na ten salon, ale nie był do końca pewny” (k-71). T. O. natomiast słuchany jako podejrzany w sprawie 1Ds 241/15 wyjaśnił wówczas cyt. „Mówiłem P., że pójdzie to na (...), bo on ma taka samą bluzę, bo wiedziałem, że on tam wcześniej zrobił wjazd, tak słyszałem. Potem miał jeszcze raz zrobić ale nie znam tu szczegółów. Wziął 2000 złotych za tym pierwszym razem” (k- 386), jednocześnie w trakcie przesłuchania przed sądem rozstrzygającym wprost wskazał, iż cyt. „Ja nie mam wiedzy na temat kradzieży, która miała miejsce w styczniu 2015 r.” (k-599). Biorąc pod uwagę powyższe skoro T. O. wskazał, iż nie ma wiedzy na temat kradzieży ze stycznia 2015 r., to M. P. nie mógł w swoich zeznaniach mówić o innym zdarzeniu, niż to w październiku 2014 r., bo skąd niby miał o niej wiedzieć, byłoby to nielogiczne. Słusznie uznał Sąd Okręgowy, że dotyczą one zdarzenia, które miało miejsce po zdarzeniu będącym przedmiotem sprawy, jak i tego z października 2014 r.

Z powodów powyższych, brak było zatem podstaw do podzielenia zarzutów i wniosków apelacji prokuratora. W sprawie brak jest dowodów, które w jednoznaczny i niebudzący wątpliwości dawałyby podstawę do uznania, że oskarżony jest sprawcą czynu, a tym samym do zakwestionowania jego wyjaśnień, że nim nie jest. Przy czym, co istotne wyjaśnienia M. B. w tym zakresie korespondują z innymi dowodami zebranymi w sprawie, szczegółowo przeanalizowanymi przez sąd rozstrzygający, których to łączna ocena doprowadziła słusznie tenże sąd do stanowiska o braku możliwości przypisania oskarżonemu zarzucanego mu czynu i w konsekwencji do jego uniewinnienia.

Tak argumentując, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. zaskarżony wyrok utrzymał w mocy. Z uwagi na treść rozstrzygnięcia, wydatkami za postępowanie odwoławcze, należało obciążyć Skarb Państwa.